

# DZIENNIK WILEŃSKI



RE  
Ad  
16  
W

IA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji.  
4. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od  
czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej,  
„Dziennik Wileński“ wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 50,  
zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tektwie (6 łamowe) 35 gr., za  
tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia  
cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy  
druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## STANISŁAW KODŹ Zasada narodowości

w prawie międzynarodowym  
Skład główny księgarnia św. Wojciecha  
Stron 160. — Cena 5 zł.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach  
oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego“.

### Rok jubileuszowy.

CITTA DEL VATICANO (Pat.)  
Odpowiadając na życzenia, składa  
nia przez Kardynała — Sekretarza  
Stanu w imieniu Świętego Kolegium,  
Papież wygłosił przemówienie,  
w którym zapowiedział, że w

roku przyszłym jako w roku jubileuszowym od dnia 2 IV. 1933 do  
dnia 2 IV. 1934 odbędą się obchody,  
związane z 1.900 rocznicą śmierci  
Chrystusa.

### Spór Hoovera z Rooseveltem w sprawie długów.

LONDYN (Pat.) Spór między  
Hooverem a Rooseveltem co do  
taktiki w kwestii długów wywołuje  
ostre komentarze prasy angielskiej  
pod adresem obydwu prezydentów.  
Powszechnie przewidywania prasy  
idą w tym kierunku, że nie należy  
spodziewać się w kwestii długów  
żadnego posunięcia przed 4 marca.  
„Times“ radzi by Hoover podjął się  
szczegółowego badania całości sprawy,  
przez co Roosevelt będąc w kontakcie  
z rzeczoznawcami uzyskałby w okresie  
10 tygodni poprzedzających objęcie  
władzy przez niego dostateczną  
znajomość przedmiotu tak, że odrazu  
po czwartym marca mógł podjąć  
odpowiednią inicjatywę bez straty  
czasu na badanie faktów.

Z Waszyngtonu z otoczenia Hoovera  
donoszą, iż Hoover definitywnie  
zrzekł się wszelkiej inicjatywy,  
uważa on bowiem propozycję  
Roosevelta co do współdziałania  
za niewystarczającą, z drugiej  
jednak strony doszły wiadomości,  
że Norman Davis, który po wrócił  
z Europy, ma odgrywać rolę  
pośrednika między Hooverem a  
Rooseveltem.

WASZYNGTON (Pat.) Po dość  
długiej konferencji z prezydentem  
Hooverem i sekretarzem stanu  
Stimsonem na temat konferencji  
ekonomicznej i rozbrojenia w  
Norman Davis wyjechał do Albany,  
gdzie zobaczy się z Rooseveltem,  
poczem wróci do Waszyngtonu  
celem prowadzenia dalszych rozmów  
w Białym domu.

Panuje tu pogląd, że spotkania

### Ameryka udzieliła moratorium Grecji.

LONDYN (Pat.) — Z Ameryki  
donoszą, że rząd waszyngtoński  
udzielił Grecji przedłużenia  
moratorium Hoovera na dalsze dwa  
lata. Aczkolwiek suma, jaka

wchodzi w grę, jest bardzo mała,  
to jednak w Londynie uważają,  
że w Waszyngtonie zaczyna  
powoli przejawiać się zrozumienie  
dla sytuacji państw europejskich

### Złoto dla Ameryki.

PARYŻ (Pat.) Wczoraj  
założono w Cherbргу na statek  
Albert Ballin 198 skrzyń  
przedstawiających wartość 127

miljonów franków francuskich,  
przeznaczonych dla Stanów Zjednoczonych.

### Niemcy żądają milicji.

BERLIN (Pat.) Były minister  
Reichswery Groener zamieszcza  
w „Volkszeitung“ artykuł,  
poświęcony zagadnieniom konferencji  
rozbrojenia, w którym m. i.  
oświadcza: Centrum zagadnienia  
pacyfikacji świata jest nie tyle  
kwestia rozbrojenia, ile raczej  
sprawa zrównania zbrojeń. W  
obecnej sytuacji wojskowej Niemiec  
dla wystarczającej ochrony

granic nieodzownym jest utworzenie  
milicji zwłaszcza na wschodzie.  
Nie wystarczy jednak o  
przez milicję na dobrowolnej  
służbie ochotniczej obywateli, nie  
zbędem jest ustawowe  
stwierdzenie, że każdy Niemiec w  
określonym wieku obowiązany jest  
służyć w milicji. Jako wzór  
Groener stawia milicję zwiarcarską,  
stojącą na wysokim poziomie.

### Żydowsko-arabskie Imperjum.

(Jerozolima—Kap.) W tutejszych  
kolach politycznych wielkie  
zainteresowanie wywołala  
książka Kadmi Kohena, propagująca  
całkiem nowe rozwiązanie  
kwestii żydowskiej. Pisarz ten jest  
zdzierzcą, w dzisiejszym sjonizmie  
grozi zarówno ze strony ekonomicznej  
jak i politycznej całkowitych  
krach. Kohen przedstawia projekt,  
mogący uratować sytuację  
żydów w Palestynie: Żydzi i  
Arabowie jako pochodzenia  
semickiego są braćmi i powinni  
rozpocząć współpracę celem  
utworzenia własnego państwa.  
Państwo to nie może się ograniczyć  
tylko do Palestyny, ale powinno  
obejmować również Syrię, Transjordan-

ję, Irak oraz Półwysep Arabski.  
Dzięki temu planowi około 15  
miljonów Izraelitów będzie  
mogło powrócić do swych dawnych  
biblijnych krajów. Nie powinno  
się, pisze Kohen, mówić o  
żydach i Arabach, jako o dwóch  
różnych narodowościach, lecz  
tylko o Semitach, jako o całości,  
łączącej te dwa narody. Wszyscy  
żydzi powinni włożyć obecnie  
nie tylko całą swoją energię i  
wpływ, ale i bogactwa w  
zrealizowanie powyższej idei.  
Zamieszczać powyższą  
wiadomość, wyrażamy powątpiewanie,  
czy aby Arabowie na takiej  
kombinacji „semickiej“ wyszliby  
dobrze.

## ROKOWANIA HANDLOWE.

WIEN (Pat.) — Na zebraniu  
zjednoczenia posłów chrześcijańsko-  
społecznych kanclerz Dollfuss  
wygłosił mowę, w której  
oświadczył, że rokowania  
handlowe, toczące się między  
Austrią a Polską, Niemcami,  
Czechosłowacją i Francją  
znajdują się przed sfinalizowaniem.  
Dzięki tej akcji w austriackiej  
polityce handlowej zaprowadzony  
będzie system preferencyjny,  
co wpłynie

na polepszenie się sytuacji  
Austrii na terenie międzynarodowej  
polityki handlowej. Omawiając  
ubiegły rok kanclerz zaznaczył,  
że układ londyński w sprawie  
Austriackiego Zakładu Kredytowego  
jest w przededniu zawarcia.  
Punkty, ustalone w Londynie,  
będą z małymi poprawkami  
ulożone w formie umowy, a  
przed ostateczną decyzją rząd  
złoży sprawozdanie komisji głównej.

## Majątki rodziny carskiej.

CZĘSTOCHOWA (Pat.) Sąd  
Okręgowy pod przewodnictwem  
sędziego Świąkowski rozpoznał  
sprawę hr. Brassowej morga-  
prawa trwała od godz. 10 rano  
do Mikolaja II, Wielkim Księciu  
Michale Aleksandrowiczu o przyznanie  
jej tytułu własności do majątków  
jej męża położonych w pow.  
Częstochowskim. Wartość powództwa  
sięgała 15 milionów zł. Rozprawa  
trwała od godz. 10 rano do

12 w nocy. Przedstawiciele  
Rozprawy Generalnej domagali się  
oddalenia skargi, wychodząc z  
założenia, że artykuł 12 Traktatu  
Ryskiego wyrażnie mówi o  
przejściu przez Skarb Państwa  
majątków rodziny cesarskiej. O  
godz. 12 w nocy sąd ogłosił  
wyrok oddalający pretensje hr.  
Brassowej i zasądził od niej  
opłaty sądowe w wysokości  
6757 zł.

## Pod sąd doraźny.

WARSZAWA (Pat.) Jak  
donoszą pisma, w wyniku  
dochodzenia w sprawie napadów  
rabunkowych na sklepy w  
dzielnicy zachodniej miasta,  
zatrzymanych przy rozbiłaniu  
sklepów Arona

Dichtmana i Joska Derfnera  
prokuratura przekazała sądowi  
doraźnemu. Dwaj inni  
pochwyleni onegdaj Abram  
Wekstein i Izak Stein  
oddawane będą przed  
sądem zwykłym.

## Kongres komunistów polskich w Wiedniu.

WIEN (Kap. tel. w.) —  
W przeddzień podpisania  
paktu o nieagresji z Rosją  
sowiecką, w Wiedniu odbył się  
kongres komunistów polskich.  
Po analizie stosunków  
wewnętrznych w Polsce i  
po sprawozdaniu z działalności  
partii komunistycznej,  
powzięto uchwały, wysuwające  
obowiązywanie polityki  
komunistycznej (stalinowskiej i

trocki) do wytworzenia  
wspólnego frontu w walce  
z „burżuazją“ polską, do  
wywołania strajków i  
stosowania metod rewolucyj-  
nych. Jednocześnie zalecono  
człowiek nad powstrzymaniem  
Polski od wszelkich kroków  
zaczepnych przeciwko  
Rosji sowieckiej.

Na zebraniu komunistów  
polskich byli obecni  
przedstawiciele międzynarodówki  
moskiewskiej.

## Zamach na kolej.

BIAŁOGROG (Pat.) Ubiegłej  
nocy pewien osobnik położył  
bombę na torze kolejowym  
linii Guevgueli — Skmowica.  
Wybuch uszkoził tor  
tylko nieznacznie, zamachowiec  
zaś, nie zdążywszy usunąć

się w porę, został siłą  
wybuchu zabity. Ubrany był  
w mundur komitad zów  
bułgarskich, miał przy sobie  
bombę zapasową.

## Wybuch w kopalni.

LONDYN (Pat.) W  
miejscowości Moweaqua  
w stanie Illinois w  
Ameryce nastąpił przed 48  
godzinami wybuch w  
kopalni węgla. 54  
górników uległo zasypaniu.  
Dotychczas wydobyto 14  
trupów. 42 górników  
pozostaje przeszło od 48  
dzin zasypanych. Mała  
jest nadzieja odkopania  
ich żywych.

## Proces Dunikowskiego.

PARYŻ (Pat.) W drugim  
dniu procesu Dunikowskiego  
panowała na sali, przepełnionej  
publicznością, atmosfera  
naprężonej ciekawości.  
Wstępnie obrońca oskarżonego  
wyraził żal, że nie  
pozwolono przedstawić  
niego ekspertowi  
w dziedzinie  
wiedzy. Sąd zacytował  
niezadowolony, że ekspert  
przybędzie w przyszły  
piątek, złoży przed sądem  
przysięgę, a następnie  
uzyska zezwolenie na  
rozmowę z Dunikowskim.

Nastąpiło badanie  
świadków. Pierwszy  
zeznawał inżynier  
Orego, przedstawiciel  
Towarzystwa „Finindus“,  
stwierdzając, że był  
obecny przy doświadczeniach  
oskarżonego i nigdy nie  
stwierdził żadnych  
kolwiek machinacji  
oszukiwanych. Na  
podstawie przeprowadzonej  
analizy inżynier Orego  
skłonił Towarzystwo  
„Finindus“ do finanso-  
wania wynalazku  
Dunikowskiego. Gdy  
jednak późniejsze  
doświadczenia stale się  
przecigały, Dunikowski  
zaś nie dopełniał  
zobowiązań, Towarzystwo  
powzięło podejrzenie,  
iż padło ofiarą oszustwa.

Tu Dunikowski wtrąca,  
że wprawdzie zawarł umowę z

rzystwem, lecz z zastrzeżeniami.  
Obrońca Dunikowskiego  
zarzuca ekspertowi Guillet,  
że jest on zainteresowany  
finansowo w rozmaitych  
Towarzystwach wydoby-  
wania złota.

Guillet powołuje się na  
innych rzeczoznawców,  
których orzeczenia były  
zgodne z orzeczeniem  
przez niego wydanym.

Po 10-minutowej  
przerwie zeznawał  
jubilier nicejski Medecin,  
który finansował próby  
Dunikowskiego.

Świadek Guifanti, detektyw  
przy wstępnym, stwierdza,  
że widział z okna  
budynku, mieszczącego się  
na przeciwko Szkole  
Centralnej, jak dyrektor  
Guillet wszedł do sali  
Towarzystwa na 3 piętrze  
i pomimo, że maszyny  
Dunikowskiego były  
zaopatrzone w pieczęcie,  
próbował funkcjonowania  
ich.

Guillet oświadcza, że  
szczegółowo tego sobie  
nie przypomina, jednak  
możliwe jest, że wszedł do  
sali po jakiejś  
instrumenty.

Zeznania dalszych  
świadków nie wnoszą  
nic nowego. Przewód  
sądowy odroczone do 30  
grudnia.

## Misjonarze polscy do Chin.

(KRAKÓW — Kap. tel. w. 23-  
XII.) W pierwszych dniach  
stycznia wyruszą ze Stradomia  
czwarta grupa księży  
misjonarzy do Polskiej  
Misji w Chinach.  
Tym razem pod przewodnictwem  
ks. prof. Czekaży z Nowej  
Wsi jedzie sześciu kapłanów,  
święconych w grudniu b. r.

## Kłeska sanacji

W wyborach do sejmiku  
powiatowego w Tezewie  
sanacja poniosła klęskę,  
uzyskując na ogólną liczbę  
24 mandatów tylko

## Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy  
ulegają z opłatą prenumeraty  
„Dziennika Wileńskiego“ będziemy  
zmuszeni bezwzględnie wstrzymać  
przesyłanie pisma z dnem  
1 Stycznia.

## Z prasy.

Niepewność jutra.  
Przeglądaliśmy numery  
święteczne pism.

Jak zwykle wiele bajek i  
legend. Bardzo wiele wspomnień  
z lat poprzedzających odzyskanie  
niepodległości, lub z pierwszych  
lat budownictwa odrodzonej  
Ojczyzny.

Jakiś smutek przebiega przez  
wszystkie artykuły święteczne.

Skąd ten nastrój?  
Może najtrafniej odpowiada na  
to pytanie cytata z artykułu  
świętecznego „ABC“:

„Piętnaste Boże Narodzenie  
w odzyskanej niepodległości, nie  
nastraja wesoło. Świeci gwiazdka  
nadzieja, bo ktoś by się jej  
wyżył, ale w mroku. Świat jest  
skłopotany i skłopotana Polska.  
Prawdopodobnie w pierwsze po  
zakończeniu wojny światowej  
Boże Narodzenie, w r. 1918,  
nikt sobie nie wyobrażał, że  
w piętnaste, w r. 1932, będzie  
rozpamiętywał taki właśnie bieg  
zdarzeń.“

Piętnastolecie bolszewizmu w  
Rosji. Dziesięciolecie faszystów  
w Włochach. Przejście z  
dyktatury i z dyktatury w  
rewolucyjną republikę, w  
Hiszpanii. Siedmiolatec  
przewrotu politycznego w  
Polsce. Złamanie kręgosłupa  
konstytucyjnego w Niemczech.  
Zawierucha wojenna lub  
początek zawiązywania  
ruchy wojennej na Dalekim  
Wschodzie.“

Zarazem czwarty rok  
nieprzekładowego załamania  
gospodarczego.

„Jak długo jeszcze? W  
pierwszym roku przewidziano,  
że już drugi będzie dobry,  
a teraz przestano wyczekiwać  
końca.“

Skurczenie obrotów. Zamykanie  
zakładów. Nieopłacalność.  
Niewypłacalność. Miliony  
bezrobotnych. Niedobory  
budżetów. Utykanie  
zobowiązań pieniężnych.“

A u nas, gospodarzo słabych,  
co oprócz tego?

„Skrzęta bieda. Wyprowadzanie  
się za bżeczn. Powiew powrotu  
w pierwiotność.“

I przedewszystkiem niepewność  
jutra.  
Ta niepewność jutra jest  
najgroźniejszym objawem  
kryzysu, u nas jedną z  
najważniejszych jego  
przyczyn.“

### Sztuczny entuzjazm.

W takich warunkach nie  
dziwi nas nastrój smutku i  
zwątpienia i rozproszenia  
sztywny entuzjazm, który  
usiłuje wykrzesać lejb organ  
dzisiejszych władców  
„Gazeta Polska“, która na  
przeźreniu dwu stę przeszło  
wierszy artykułu wstępnego  
dowodzi, wspominając  
Boże Narodzenie z 1918 roku,  
że

„Mimo całej radości z odzyskania  
wolnej Polski, ludzie, którzy  
siedli do stołu wigilijnego w  
grudniu 1918 r. mogli mieć  
w sercach ciężar głębokiej  
troski i niepokojów.“

Smutek było pierwsze w  
niepodległej Polsce Boże  
Narodzenie. Z trwożą w  
sercach zasiadali przy  
wigilijnym stole biesiadnicy.“

Wszystko to urzędówka  
pp. „pułkowników“ wypisuje  
poto, by w końcu spróbować  
nastroić swych czytelników  
na nuy bardziej

## Co przyniesie nam rok 1933?

Według wróżki francuskiej będzie... lepiej!

Znana wróżka paryska, pani  
Fraya, stawia dość pomyślny  
horoskop nadchodzącemu  
rokowi 1933.

Zrodzony w niedzielę, pod  
wpływami Saturna, nadchodzący  
rok przedstawia się z  
początku niezbyt obiecująco.  
Zle jednak wpływ Saturna  
nie przetrwają nawet  
pierwszych dwu miesięcy,  
poczem w Europie zachodniej  
i środkowej sytuacja  
zacznie nabierać kształtów  
coraz pomyślniejszych.

W pierwszej połowie tego  
roku nie należy spodziewać  
się zbyt wielkich zmian  
politycznych w Europie  
zachodniej, w Niemczech  
na tomiast ustąpienie  
Hindenburga i walki o  
spadek po nim stanowić  
będą nutę dominującą,  
zwłaszcza w drugiej  
połowie roku.

Ważniejsze jednak od  
tych zdarzeń politycznych  
będą postępy, osiągnięte  
przez medycynę i technikę.  
Lekarzowi angielskiemu przy

optymistyczne. „W  
dzisiejszej ciężkiej walce o  
przyszłość państwa nie  
opieramy się już na  
rumach, jak w roku 1918,  
lecz na widoczny w  
każdej dziedzinie dorobku.  
Kie ruje nam ta sama  
nieugięta wola, pod  
której przewodem  
opanowaliśmy wszystkie  
trudności owej  
najcięższej w dziejach  
Odrodzonej Polski zimy.  
I dlatego — z tą samą,  
co wówczas wiarą  
patrzac w przyszłość,  
większą mamy dzisiaj  
poczucie mocy i  
pewności ostatecznego  
zwycięstwa.“

Brzmi to jakoś  
nieszczerze, bo trudno o  
szczerotę tam, gdzie  
przedstawienie stanu  
faktycznego jest  
conajmniej jednostronne.

Bo wprawdzie w 1918 roku  
mieliśmy ruiny, ale ruiny  
pokupacyjne i powojenne,  
ale mieliśmy wiarę  
w przyszłość, wiarę w ludzi  
i entuzjazm szczerzy i  
młody. Dziś widzimy  
także ruiny, ale ruiny  
„wyrobu krajowego“ —  
pomajowego.

No, a entuzjazm i wiarę  
nie zrodzą się przy  
dźwiękach oklepanej  
piosenki niemieckich  
blekitnych husarów.

### Gdzie konia kuja.

Najkapitałniejsi są w  
okresie świąt nasi (i nie  
nasi także socjaliści).

Niby w Boga nie wierzą,  
świąt chrześcijańskich  
nie uznają, a jednak  
gdy Boże Narodzenie  
nadochodzi, netylko do  
fabryki i biur nie idą,  
ale, a jakże, artykuły  
święteczne piszą.

Co oni mają tu do  
powiedzenia?

Taki „wolnomyśliciel“,  
dla którego religia, to  
opium, przypomina w  
czasie świąt przysłowiową  
żabę, co nogę nadstawia,  
gdy kowal końskie  
kopyto w podkowkę  
zaopatruje.

Tak właśnie wygląda  
święteczny artykuł w  
„Robotniku“, aczkolwiek  
zatytułowany „W noc  
wogilijną“.

„Stoiemy u rozstajnych  
drog Historyi... Stary  
świat umiera, znacząc  
drogę swego upadku  
krzywdą ludzką, wyrasta  
ponad wszelką miarę,  
prawdziwym odmetem  
nowy, rozpaczy i lez,  
anarchia we wszelkich  
dziedzinach.“

Trzeba stworzyć świat  
nowy. Trzeba stworzyć  
go własnym wysiłkiem,  
własną ofiarą, własną  
świadomą wolą. Jesteśmy  
wszyscy odpowiedzialni  
za swój los i za los  
pokoleń następnych.  
Każda klasa, każdy  
człowiek — sami  
dźwigają własne  
działanie.

Po szeregu frazesów  
na temat: „socjalizm to  
przyszłość! to wolność!“  
„Robotnik“ kończy tak:

„Nie życzymy więc  
nikomu „wesołych świąt“.  
Jakież mogą być  
„święta wesoła“ dla  
trzydziestu milionów  
bezrobotnych „zarejestrowanych“  
ojców rodzin na  
świecie? Ale czerwone  
chorągwie socjalistyczne,  
ale proporce Polskiej  
Niedogłej wolażą do nas  
wszystkich w noc  
wigilijną.“

Odważył! Odważył! Odważył!  
Ale co to ma  
wspólnego z „nocą  
wigilijną“.

## Obustronne oskarżenia.

Na zebraniu klubu BB.  
po ostatecznym  
posiedzeniu Sejmu przed  
ferjami świątecznymi  
przemawiał prezes  
Sławek, który — jak już  
donosiła prasa — nawoływał  
do kontynuowania „czystki“  
w myśl słynnego  
okólnika z września.

Czego jednak prasa  
nie zanotowała, to że  
przemawiała także  
posłanka Moraczewska,  
domaga-

jąc się, aby akcja  
usuwania niepożądanych  
żywiolów toczyła się  
nietylko u dołu BB,  
lecz także u góry.

Na to prezes Sławek  
odpowiedział, że u góry  
często spotyka się z  
obustronnymi oskarżeniami  
i dlatego akcja „czystki“  
u góry jest znacznie  
trudniejsza.

Dobre znać pojęcie  
ma o sobie „góra“ BB!

# Na ślizgawkach wileńskich.

## Na lodowej i śnieżnej posadkach.

Kapryśna zima nie chce w żaden sposób do nas w tym roku zawitać.

Dwa już razy wylowano ślizgawkę, ale nic z tego, bo ciepłe podmuchy wiatru zniszczyły cienką skorupę lodowej tafli, która nie wiadomo na jak długo znikła, a tyle mieliśmy planów i zamiarów na święta. Zima spłatała więc nam przykrego figla.

Zanim jednak słupek rtęci opadnie niżej zera i pojedziemy na ślizgawkę, zastanówmy się nad szeregiem aktualnych spraw, które bezpośrednio wiążą się z sezonem sportów zimowych.

Sądząc z minionego sezonu, w tym roku, a mówiąc ściślej tej zimy będziemy mieli jeszcze większą frekwencję na ślizgawce.

Trzeba jeszcze nadto pamiętać, że jakoby młodzież szkolna ma wyjątkowo tak długie ferie zimowe, by mogła w całej pełni zapoznać się ze sportami. To też frekwencja na lodzie powinna być zdrowo i dlatego właśnie trzeba koniecznie pomyśleć już teraz o pewnych urozmaiceniach w czasie sezonu.

Stanowczo zamało jest tego, że ktoś nauczy się utrzymywać równowagę na lodzie i jakoś tam będzie się posuwał. Trzeba młodzieży ślizgającej się dać od razu dobrych instruktorów, którzy zaznajomiliby ją z bogatym repertuarem figur łyżwiarskich.

Czekać, zanim dziecko wyrosnie, by dopiero potem jako dośrodek kawaleria uczyć, jest błędną metodą. Niech w danym wypadku przyjdzie nam z pomocą zagranica. Tam od razu małeństwo zapoznaje się z prawidłowym wykonywaniem estetycznych ruchów, które z biegiem czasu pozwalają wykonać nieraz trudne figury.

Zwrócenie uwagi na szkolenie młodzieży jest zasadniczym celem sportowych opiekunów.

Najlepsi mistrzowie łyżew rekrutują się z młodzieży. Wszystkie, znane nam dobrze, głośne nazwiska fenomenów łyżwiarstwa rozpoczęły swoją karierę od dzieciństwa i teraz również mają oni przewagę po kilkanaście lat.

Dziecko potrzebuje zatem specjalnej opieki i z daleko większą łatwością nauczy się ono odraża, niż potem, gdy się zmaneruje.

Najbardziej sportowy musi jednak mieć pełne kwalifikacje nie tylko sportowe, ale i pedagogiczne. Z nastaniem więc zimy starajmy się zwrócić uwagę na dzieci, nadając im sportowy kierunek.

Przesądem jest, że na ślizgawkę trzeba dzieci ciepło ubierać. Okutany dzieciak nie może często zupełnie się poruszyć i dlatego właśnie marzną, a potem chorują. Zanim więc dzieci wybiorą się na ślizgawkę, trzeba na jednej z konferencji z rodzicami omówić wszystkie te kwestie, zapewniając należyty im opiekę.

Lekcje dzieci odbywać się muszą na specjalnym lodzie, gdzieś z boku ślizgawki, by tam można było spokojnie pierwsze stawiać kroki.

Łyżwiarstwo obok narciarstwa jest bardzo zdrowym sportem, a przewyższa narciarstwo tem, że jest tańsze i ślizgać się można o każdej porze dnia. Ma jednak łyżwiarstwo w stosunku do narciarstwa poważne minusy. Jest sportem mniej indywidualnym. Nie daje tyle wrażeń, jak chociażby w wycieczce narciarskiej. Słowem, zamknięta ślizgawka nie może przeciwstawić się bezgranicznym przestrzeniom narciarskich tras, nie mówiąc już o skokach.

Uczmy więc jeździć i na łyżwach i na nartach. Przechodząc teraz do umiającej już jeździć na łyżwach młodzieży, trzeba i tutaj mieć pewien program. Potrzebny znów jest instruktor, którego brak w Wilnie się odczuwa.

Wśród młodzieży zawsze są zwolennicy wycieczek, to też zalecałoby się przynajmniej raz w Wilnie zrobić zawody na szybkość, bo te wieczne popisy łyżwiarskie z udziałem wiecznych tych samych zawodników mogą wreszcie znudzić i koniec będzie taki, że zmniejszy się zainteresowanie tym sportem. Póki więc czas, należy obmyśleć program pracy.

Dużo w danym wypadku może, a nawet musi zrobić, uważając za swój obowiązek Wileńskie Towarzystwo łyżwiarskie.

Uważam, że wylewanie własnej ślizgawki na malutkim, nierównym do tego placu mija się z celem pracy W. T. Ł., które powinno w swe ręce wziąć całe życie sportu łyżwiarskiego Wilna, nie poprzestając na szkoleniu kilku pań i panów.

Trzeba wreszcie na te rzeczy nieco szerzej patrzeć, a jeżeli jest ku temu stworzona organizacja, to niech ona coś robi, bo prakty-

ka wykazuje, że brak środków staje się tylko wymówką leniwych.

Ślizgawkom naszym trzeba nadać przyzwoity wygląd i niema sensu zalewać wodą małe placyki obok wielkiej i niewyżyskanej całkowicie ślizgawki w Parku Sportowym. Osobiste ambicje muszą ustąpić, a wszystko da się zawsze zgodnie omówić i załatwić.

Czekając więc będziemy na wycieczki łyżwiarskie z jednej strony, a z drugiej na organizowanie popisów łyżwiarskich.

Trzecim zagadnieniem do omówienia jest kwestia hokeja.

W roku ubiegłym z przyjemnością oglądaliśmy ciekawą walkę szkolnych drużyn hokejowych, które walczyły o mistrzostwo szkół średnich. Zapewne w tym sezonie ujrzymy jeszcze więcej

zespołów, co przyczyni się znacznie do zwiększenia zainteresowania zawodami, a będzie wyrazem popularności krążka hokejowego wśród młodzieży szkolnej.

Mistrzem szkół jest Szkoła Handlowa. Poziom drużyną jest w stosunku do najlepszych graczy klubowych niski. Uczniowie powinni więc starać się dorównać swoim kolegom z klubów sportowych, by po skończeniu szkoły zasilić szeregi i najlepszych graczy wileńskich.

Co święto musi być koniecznie jakiś mecz hokejowy. Niech to będzie mecz rezerwowych zespołów, ale niech on będzie, bo dopiero wtedy zacznie u nas podnosić poziom sportowy.

Byłoby bardzo dobrze, gdyby reprezentacja szkół wileńskich nawiązała kontakt z Warszawą i rozegrała niezmiernie ciekawe spotkanie. Można pomyśleć również o jakiejś nagrodzie prze-

chodniej na ten cel, by nawiązać stały kontakt sportowy.

A teraz słów parę o naszych reprezentantach, o klubowcach.

Niestety, tutaj mamy obraz wręcz dwrotny. Jeżeli w szkołach jest sporo łyżwiarzy, to w klubach nie widzimy ich wcale, a co najsmutniejsze, że łyżwiarstwo klubowe tak jakby nie istniało. Mamy tylko W. T. Ł. i na tem koniec. Jak na Wilno, to chyba nieco zamało. Nic też dziwnego, że wyniki sportowe znajdują się u nas na opłakanych poziomach. Tłumaczy to należy z jednej strony niedoświadcznością W. T. Ł., a z drugiej brakiem klubów, a tem samem brakiem rywalizacji, ale przez przeszło 10 lat można chyba było coś zrobić. Gdzie jest i jak wygląda bilans pracy sportowej W. T. Ł.?

Celem ożywienia ruchu łyżwiarskiego, w tym już roku powinny koniecznie być przeprowa-

dzone poważnie mistrzostwa Wilna. Może w tej sprawie coś powie nam również W. T. Ł., albo P. Z. Ł., który winien działalnością W. T. Ł. zainteresować się bliżej, nadając mu bardziej sportowy kierunek.

Z hokejem wileńskim jest i dobrze i źle. Forma drużyny Ogniska uzależniona jest od kaprysów zimy. Nie mogła ona bez żadnego treningu jechać na turniej do Zakopanego, ale gdyby nawet był u nas mróz, to Ognisko nie miało by z kim trenować, bo w chwili obecnej nie posiada poważnego przeciwnika i partnera. A szkoda, bo gracze Ogniska zaliczają się do najlepszych hokeistów Polski. Wystarczy wymienić obu Godlewskich, by móc sądzić o walorach drużyny.

Tragedją hokeju wileńskiego jest właśnie kolosalna różnica poziomu gry Ogniska z poziomem wszystkich pozostałych drużyn

szkolnych, czy też klubowych.

Można więc śmiało mówić, że w Wilnie jest tylko jedna drużyna „Ognisko”. W danym wypadku cofneliśmy się, bo przed kilku laty mistrzostwa Wilna rozegrywane były z udziałem czterech zespołów. Jest to skutek bezpłatnej pracy i formowanie klubów na rozkaz, które teraz po zniesieniu wodza rozpadły się.

O sezonie hokejowym narazie nie powiedzieć nie można. Ognisko pertraktuje niemal ze wszystkimi klubami Polski, a nawet wysłało propozycję na Łotwę, celem rozegrania meczu w Rydze.

Zapewne Ognisko weźmie udział w kilku turniejach krajowych. Może ktoś przyjedzie do nas, a najlepsi nasi gracze znajdują się niewątpliwie w reprezentacyjnej drużynie Polski, która weźmie udział w mistrzostwach Europy, mających się odbyć w lutym w Pradze.

Ja. Nie.

## Wilnianie trenują w Zakopanem.

Staraniem najlepszego klubu sportowego Wilna „Ogniska” w Zakopanem od dwóch już tygodni znajdują się najlepsi narciarze wileńscy, którzy tam trenują.

Zamieszczamy otrzymamy od mistrza Wilna, Jerzego Hermanowicza, nadesłany z Zakopanego list.

(Red.)

Zakopane, grudzień.

Mamy już zimę, lecz nie mamy śniegu, więc słusznie uważa wszystkich sportowców skupiła się na polskich Tatrach, gdzie zazwyczaj bywają najpewniejsze warunki do uprawiania narciarstwa.

Toteż jako ten „wybraniec”, podziwiający obecnie piękno gór polskich, spieszę podzielić się wrażeniami ze sportowcami Wilna i choć w odrobinie wynagrodzić te krzywdy, jakie sprawia spóźniona zima na Wileńszczyźnie.

Śniegu w Zakopanem jest mało, lecz narciarzom i tego wystarczy, bo czyż można być wybrednym, gdy się przez tyle miesięcy „pościło”. Więc choć jest twarde i niewygodnie padać, to jednak na Lipkach, Wilczniku i pod Reglami uwija się moc narciarzy. Słychać śmiech, radosne nawoływania i wesołe okrzyki!

Co chwila któryś z narciarzy odrywa się od krawędzi pagórka lub skraju lasu i mknie po pochyłości rozpromieniony, szczęśliwy, kończąc zjazd pięknym fakmarkiem lub efektowną chłistianją. Ruch na śniegu panuje od wczesnego ranka aż do późnego wieczora, a w dniu pogodnym (jak np. teraz) nawet i przy blaskach księżyca.

Najwcześniej jednak wstają narciarze zawodnicy i zewsząd ścigają na miejsce zbiórki ogólnej, by na czele z norwegiem Tomtem ruszyć w teren na trening. Tomter jest bowiem trenerem polskich narciarzy zawodników i przeprowadza z nimi specjalne treningi przed zawodami w Innsbrucku organizowanymi przez F. I. S. o mistrzostwo Europy.

Tomter jest bodaj najlepszym trenerem z pośród tych, których dotąd mieliśmy w polsce, a jego praca napewno nieopóźni długo czekać na wyniki — gdy tylko będzie pomiędzy trenerem, a zawodnikami współpraca. Trener jest wzorem pracownikiem i sumiennym sportowcą, a sposób jego pracy jest naprawdę jakby rozwiązaniem zagadki i tajemnicy dotychczasowej hegemonii w narciarstwie Norwegii. Tomter jest w Zakopanem zaledwie pięć dni i przepracował 4 treningi, a jednak jak dużo już można o jego pracy powiedzieć, jak dużo już wielu z pośród zawodników skorzystało, a Wilnianie chyba najbardziej to odczuwają i umieją ocenić, bo przecież tak daleko jeszcze kroczymy w tyle poza czołową klasą Zakopiańską.

Każdy narciarz zawodnik musi pamiętać o dwóch zasadniczych rzeczach, które stanowią podstawę racjonalnego treningu. Po pierwsze — trenować należy jak najczęściej (najlepiej pomiędzy godziną 7 a 9 rano), a po drugie, że „trening narciarski jest spacerem, a spacer treningiem”. Pierwszy punkt jest zrozumiały każdemu, drugi zaś wymaga krótkiego wytłumaczenia.

Sprawność narciarska zawodnika opiera się na wytrzymałości i technice, a te dwa walory, decydujące o wyniku w czasie zawodów, przychodzą drogą stałej i systematycznej pracy, która ma swoje najlepsze warunki w swobodnej i nienarzuconej planowości treningu. Tę planowość należy traktować jako umiejętnie wyszukany spacer, w czasie którego zawodnik doskonali się technicznie — stając się wytrwałym. Powiedzenie sobie, że np. dziś biegnę „na gaz”, a jutro odpocynam, lub coś podobnego nie jest planowością pracy narciarskiej w kierunku zawodniczym — co niestety utarło się wśród naszych zawodników.

Narciarz biegacz musi być zawsze w formie, bo tylko wtedy jego organizm potrafi zdobyć się na maximum wysiłku bez szkody dla zdrowia.

Zadna praca wymuszona nie daje takiego wyniku, jak praca chętna z uśmiechem na ustach i w dobrym samopoczuciu. Nie można siebie zmuszać do treningu, traktując go jako obowiązek, bo taki trening nie przyniesie pożytku, a odwrotnie, prowadzi do większego przemęczenia fizycznego i moralnego.

Niech więc każdy wileński narciarz pamięta o tej maxymie każdego narciarskiego — „trening jest spacerem, spacer jest treningiem”.

A teraz słów kilka o sobie. Trenujemy w grupie najlepszych narciarzy Polski, którzy są kandydatami do walki o mistrzostwo Europy. W grupie naszej jest Broniek Czech, którego podziwiamy brawurę i nadzwyczajną technikę.

Czesik Łabuc szuje się doskonale. Ma on kilka siuców, ale to nic nie szkodzi. Trener wróży mu wielką przyszłość narciarską. Przez cały dzień jesteśmy na śniegu. Stojujemy się w naszej dawnej restauracji koło kościoła. Mieszkamy u górala Mateja, tuż za fabryką nart Schylego.

Przed kilku dniami doskonały narciarz, Zbigniew Motyka, otworzył ładny sklep sportowy i robi Bujakowi konkurencję.

Pogoda w Zakopanem jest słoneczna i z każdym dniem coraz więcej przybywa turystów.

Wjęczorami chodzimy na ślizgawkę, gdzie za kilka dni ma się odbyć ciekawy turniej hokejowy.

W Zakopanem będziemy prawdopodobnie jeszcze do 4-go, by przyjechać do Wilna na otwarcie sezonu i wziąć udział w zawodach.

Tymczasem za pośrednictwem „Dziennika Wileńskiego” zasłaliśmy wszystkim sportowcom Wilna serdeczne pozdrowienia.

Jerzy Hermanowicz.

## W całej Polsce brak śniegu.

Zima jakoś nie przychodzi. Nie tylko w Wilnie mamy błoto, ale jak donosza komunikaty, to w całej niemal Polsce brak jest śniegu.

W okresie więc Świąt B. N. zostały odwołane prawie wszystkie imprezy narciarskie.

Zakopane jest również bez śniegu. Trochę jest go pod Reglami i tam kręci się moc narciarzy, ale śniegu tego na długo nie wystarczy.

Ciekawi jesteśmy jak długo jeszcze będziemy musieli czekać na upragnioną zimę.

## AKTUALNY, NIEZALEŻNY TYGODNIK ILUSTROWANY «ŻÓŁTA MUCHA» NIEWYCZERpane Źródło HUMORU I SATYRY POLITYCZNEJ V-ty ROK WYDAWNICTWA

Dziś sanacja i drożdżozna oraz pusty trzosek, zebrebiać i golizna, licytacyj stas,— niewesoło, każdy przynas, kształtuje się los,— więc ze zmarłych aż ślizna bieli każdy włos.

Gdy tak smutek widzę wkeło, radę chcę wam dać: życie trzeba brnąć wesoło i... trzeba się śmiać.

Nie pomoże, kiedy gole, jeźdźcie albo lkać,— lecz fortany zmienne koło wrza za sprychny brząć.

Grant,— to humor i otucha, W kąć więc troski rzuc niebaży szczyry śmiech wybacha, nigdy się nie smuć.

GENA PRZEDPLATY:—rocznie zł. 8,—półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50 miesięcznie zł. 1. ULGOWA — JUBILEUSZOWA PRZEDPLATA tylko do 20 stycz. miesięcznie zł. 5.50, półrocznie zł. 3,— kwartalnie zł. 1.50, miesięcznie zł. 80. OKAZOWE NUMERY wysyła się na żądanie bezpłatnie. Całorooczne komplety (z roku 1931 i 1932) po zł. 6 (sześć).

Małość przesyłać należy na P. K. O. Nr. konta 3,400 „Życie”. Adres redakcji i administracji:— WARSZAWA, Wspólna 6 m. 16.

## Niemcy — Polska 4:1

Wczoraj w Lipsku odbył się międzynarodowy mecz piłkarski dwóch robotniczych zespołów.

Przy 20 tysięcy widzów drużyna Polska po bardzo ambitnej walce z reprezentacją Niemiec mu siała niestety skapitulować i zejść z boiska pokonaną 4 : 1.

Do przerwy wynik ustalili się 1 : 1. Barwom Polski bramkę zdo był Frajman. W czasie pierwszej

## V E. F. — Pogoń 3:1.

W Zakopanem odbył się w programie międzynarodowego turnieju hokejowego pierwszy mecz pomiędzy drużyną austriacką V. E. F., a Pogonią (Lwów). Mecz wygrali austriacy 3 : 1. Jedyłą bramkę dla Pogoni

## Z Y G Z A K I.

połowy gry walka była równorzędna i miało się wrażenie, że o zwycięstwie zadecyduje mała różnica bramek, tymczasem po przerwie lepszy technicznie Niemcy przez do skonalego Graffa strzelili pod koniec meczu trzy dalsze bramki.

W rozgrywkach więc o mistrzostwo robotnicze Europy prowadzą Niemcy przed Austrią, Polską i Czechosłowacją.

strzelił Sabiński.

Ponadto odbył się również w Krynicy dwa mecze K. T. H. — Sokół (Kraków) 1 : 0, a rewanżowe spotkanie przyniosło Sokółowi wynik remisowy 2 : 2.

## Potrzebne nam są wyniki sportowe.

Wykładnikiem poziomu i popularności sportu są wyniki uzyskiwane przez sportowców w licznie organizowanych zawodach.

Dlatego też właśnie do tych wyników sportowych przywiązuwane jest tak wielkie znaczenie. Wystarczy przypomnieć zmaganie się państw w igrzyskach olimpijskich, w których o kolejnośc decydował każdy punkt. To też nie dziwnego, że w krajach, dbających nie tylko o propagandę, ale również o zdrowie ustosunkowane się do wychowania fizycznego, zwraca się wielką uwagę na samych zawodników.

Nie trzeba tylko tego źle rozumieć i z mistrzów stadnonu robić bohaterów narodów. Polityka ta daleko nie doprowadzi, a jedynie zdeprecjonuje sport do reszty.

Nie można jednak całkiem zaniedbać strony reprezentacyjnej, a biorąc pod uwagę, że społeczeństwo reprezentowane jest zawsze przez jednostki, trzeba starać się, żeby jednostki te były rzeczywiście zdolne i wyspecjalizowane. Tak samo jest i w sporcie.

Masy zdobywają odznaki sportowe, ale nazewnątrz reprezentują sportowcy — zawodnicy, specjaliści.

Nie można wpaść w przesadę, zapominając o również ważnych sprawach. Zawody sportowe muszą odbywać się koniecznie, a bez czynnika rywalizacji sport straci swoją zasadniczą wartość.

Mówi się wciąż, że sport wileński na szarym znajduje się końcu, że ostatnimi czasy znacznie podupadł.

Mojem zdaniem, jedną z zasadniczych przyczyn upadku sportu wileńskiego jest brak zawodów.

Dziś, gdy się mówi o sporcie, nasuwają nam się nazwiska najlepszych sportowców, naprzykład,

gdy mówimy o Warszawie, wymieniamy Kusocińskiego, Walsiewiczównę itd. To samo jest z Poznaniem, Lwowem i Krakowem. W każdym z tych miast są jednostki, które reprezentują sport, gdy tymczasem Wilno jednostek tych ma bardzo mało, a co wyraźnie nam mówi, że sport wileński jest wciąż kopcuszkami.

Barzo ładnie, że w ostatnich czasach na boiskach naszych zaczęli ukazywać się starsi panowie, którzy z tych czy innych przyczyn zaczęli dopiero teraz uprawiać sport, ale trzeba te rzeczy umiarkowanie krytycznie i pamiętać, że co innego jest sport zawodniczy, a co innego zdrowotny. Tych pojęć nie można mieszać.

Sądzę, że ci szanowni panowie sami wiedzą doskonale, iż młodzież potrafi daleko lepiej od nich wykonać te i owe ćwiczenia. Z drugiej strony młodzież na ten zdrowy odruch zainteresowania się sportem starszego społeczeństwa musi spoglądać jako na czynnik propagandowy i nie starać się wywiązać z nimi pewnej rywalizacji.

Powtarzam jeszcze raz, że nie można tych dwóch kierunków łączyć, bo wpadniemy w błąd.

Nam potrzebne są wyniki sportowe, bo dopiero wtedy sport wileński nabierze rozgłosu i wtedy nikt nam nie powie, że u nas niczego się nie robi. Obok więc propagandy sportu wśród starszego społeczeństwa, trzeba koniecznie dać możliwość młodzieży do rywalizacji i do osiągnięcia wyników, bez których sport skarlałojacie.

Wyniki sportowe nie mogą być zastąpione ilością zdobytych P.O.S., bo odznaki odznakami, a sport sportem.

Przeto trzeba we wszystkich gałęziach sportu wileńskiego wprowadzić czynnik rywalizacji.

Nieliczna kadra zawodników zwiększy się znacznie, a przez to samo akcje sportu wileńskiego pójdą w górę.

Unikajmy więc beznadziejnej śpiączki i nie cieszymy się tandetą, albo tem, że sale nasze zapelniają się nieraz zwolennikami odłuszczonej kuracji, którzy usiłują robić z siebie sportowców.

Sport wileński, chcąc się wydzignąć, w pierwszym rzędzie musi zwrócić uwagę na wyniki sportowe i na zawodników, bo dobry zawodnik jest najlepszym czynnikiem propagandy, a młodzież powinna w danym wypadku mieć głos decydujący.

Dalsze więc losy sportu wileńskiego uzależnione są od młodzieży i od organizatorów, którzy wspólnie powinni dążyć do zdobywania należnych sportowi wileńskiemu praw.

Ja. Nie.

W Warszawie w lokalu I. M. C. A. przy ul. Konopnickiej istnieje jedyny kryty kort tenisowy.

Szóstego stycznia w Warszawie odbędzie się mecz boklerski z Brnem.

Łabuc w Zakopanem w zawodach narciarskich na 108 startujących zajął 27 miejsce.

Łyżwiarze węgierscy przyjadą w końcu grudnia do Warszawy, by w Dolinie Szwajcarskiej wziąć udział w pokazach łyżwiarskich.

Włosi chcą rozegrać mecz piłkarski z Anglią. Mecz ma się odbyć 7 maja w Rzymie.

Kisiel Andrzej z Ogniska został wybrany na prezesa Wil. Ork. Zw. Pin-Pogonowego.

Latem 33 roku gościć będą w Europie wybitni lekkoatleci amerykańscy: a mianowicie — mistrz olimpijski w dziesięcioboju Jim Bausch, mistrz świata na 400 mtr. Bill Caar i specjalista biegów średnich Gene Venzke.

Babe Dedrikson uzyskała nanowo prawa amatorskie, gdyż, jak wyjaśniono, firma automobilowa reklamowała nazwisko słynnej lekkoatletki bez jej porozumienia.

Hokejowe mistrzostwa Europy zgrupują w Pradze 14 drużyn reprezentujących poszczególne państwa.

Piątego lutego mistrz Polski w jeździe szybkiej na lodzie, Kolbarczyk, weźmie udział w zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo Austrii.

Pogoń Lwowska w 33 roku obchodzić będzie 30-lecie swego założenia. Z okazji jubileuszu odbędą się we Lwowie liczne zawody sportowe o charakterze międzynarodowym.

Dziesięć tysięcy dolarów zaproponowała Ameryka mistrzowi świata Ballangrowi za wzięcie udziału w zawodach łyżwiarskich.

Tegoroczny sezon narciarski w Wilnie uroczajony ma być szeregiem imprez, organizowanych przez naszych kawalerzystów.

Słynny łyżwiarz fiński Thunberg ma zamiar odwiedzić Polskę.

Do Zakopanego ma zamiar przyjechać berlińska łyżwiarka, mistrzyni Zakopanego Schwarzwówna.

Włoski dziennik sportowy „Littoriale” drukuje dłuższą korespondencję o Tatrach polskich i Karpatach, omawiając je z punktu widzenia narciarskiego.

Ignazio Ara (Hiszpanja) zdobył tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej. Bokser ten pokonał ostatnio Francuza le Pesanta.

Wczorajszy mecz boklerski między Hasmonęją (L.), a Gwiazdą (W.) zakończył się zwycięstwem Lwowa 8 : 4.

**W. KIEWLICZ i S-ka**  
WILNO, MICKIEWICZA 19.—Tel. 1-46  
Sprzedaż  
**WĘGLA GÓRNO-SŁĄSKIEGO**  
Koncernu GIESCHE Sp. Akc.  
Dostawa natychmiastowa w szeregach zaplombowanych wozach.

**INTRO LIGATORNIA**  
AL. ZWIERZYŃSKIEGO  
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.  
PRZYJMUJE DO OPRAWY  
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY  
wykonanie staranne, ceny niskie  
OTWARTA OD 8-aj D 4-aj POPP

**CZEMU NIE JESTES JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI.**

**Popierajcie Polską Macierz Szkolną.**

# RUCH MŁODYCH.

Komitet Redakcyjny „Ruchu Młodych” stanowią koledzy: N. Siemaszko S. Sokołowski, i K. Hałaburda—Sekretariat Redakcji—urzęduje we wtorki i piątki w lokalu Młodzieży Wszchpolskiej (Orzeszkowej 11) w godzinach od 18 do 19.

## Pod znakiem pluga.

Polska jest krajem rolniczym, 63,8 proc. ludności zawodowo czynnej stanowią rolnicy, zawodo-wo bierni stanowią 72,3 proc. ogółu ludności. Przemysł nasz w chwili obecnej jest nastawiony na wewnętrzne rynki zbytu. Właściwie nie tyle jest nastawiony, co winien być. Zagraniczne rynki zbytu są prawie niedostępne, jeżeli eksportujemy, to przeważnie produkty rolne, natomiast importujemy wszelkiego rodzaju wyroby przemysłowe.

Dłaczego tak jest, możnaby długo dyskutować. Niewątpliwie nasz stosunek do młody i słaby przemysł z wielkim trudem może konkurować z przemysłem krajów silnie uprzemysłowionych, siła naszych placówek handlowych jest słabo rozwinięta, wreszcie nie umiemy brać się do rzeczy. To ostatnie trzeba sobie wyraźnie i szczerze powiedzieć i zmienić. Fakt pozostaje faktem; opieramy się na rolniku. Przewidywaliśmy, że nasz przemysł rodzinny doprowadzi do takiego stanu, aby mógł pokryć zapotrzebowania wewnętrzne, to znaczy zapotrzebowania rolnika.

Założenie takie odrazu w odpowiedni sposób zabarwia zagadnienie — przemysł nasz musi wytwarzać takie produkty, jakich potrzebuje wieś.

Jeżeli porównamy nasz bilans przywozu i wywozu w ostatnich latach, zobaczymy, że jedynie przemysł rolny i drzewny dają nadwyżkę wywozu nad przywozem, natomiast wszystkie inne pozycje są ujemne. Oczywiście, jeżeli zaczęliśmy badać poszczególne gałęzie przemysłu, zobaczymy, że niektóre branże wykazują bilans dodatni, lecz nam chodzi o stan ogólny, o zagadnienie: kto ratuje choć w pewnej mierze bilans Polski. Okazuje się, że rolnik.

I ten właśnie rolnik jest najbardziej upośledzonym obywatelem kraju. Poziomy życia rolnika i robotnika jest niewątpliwie podobny, lecz rolnik jest stanowczo w gorszym położeniu. Nie znaczy to bynajmniej, że stan materialny wsi należy polepszyć kosztem sytuacji robotnika i rzemieślnika, bo tym ostatnim niema co odejmować od ust, lecz organizacja życia zbiorowego w Polsce musi być w pierwszym rzędzie nastawiona na wieś. Poprawa stanu materialnego wieśniaka jest poprawieniem stanu materialnego miast. Są to prawdy tak znane, że się o nich wprost zapomina, lecz właśnie dlatego należy raz przejść od słów do działania.

Prócz strony handlowo-ekonomicznej, zagadnienie wsi czy miasta ma jeszcze stronę psychiczną i higieniczną. Nam narodowcom zależy nie tylko na stworzeniu państwa, któreby ekonomicznie górowało nad sąsiadami, zależy nam również na stworzeniu wewnątrz kraju takich warunków, w których możliwy jest jaknajdrowszy i najnormalniejszy rozwój narodu. Niewątpliwie tryb życia wieśniaka jest zdrowszy od trybu życia robotnika czy rzemieślnika, nie mówimy tu ani o służbie folwarczej, stłoczonej w czworakach, ani o półgodnych przez okrągły rok małorolnych właścicieliach karłowatych gospodarstw.

Zródłem zdrowego pokolenia narodu staną się liczne rzesze właścicieli średnich gospodarstw. Dlatego jesteśmy zwolennikami parcelacji, która udostępni części bezrolnych i małorolnych osiągnięciu minimalnego poziomu życia kulturalnego i higienicznego, która stworzy podstawę do wychowania zdrowych kadr narodu.

Dopiero po załatwieniu tej palącej sprawy, nadmiar ludności skieruje się do przemysłu, handlu i rzemiosła. Ochrona prawna gospodarstwa przed rozdrobieniem, przekraczającym minimum, będzie właśnie tym regulatorem kierującym nadmiar ludności do innych warsztatów pracy. Kadry te znajdują inne warunki pracy, niż obecnie — znajdują przemysł oparty o własną wieś, o zamożny wewnętrzny rynek zbytu. Przemysł, mający taką podstawę, może sięgać dalej, może dążyć do podboju ekonomicznego innych krajów. Wątpliwą jest rzeczą, aby się nam odrazu udało podbić wymagające rynki miast zachodnio-europejskich. Mimo szumnych napisów w języku angielskim czy francuskim, nasze wyroby nie zdołają na tym terenie pobić przemysłu angielskiego, niemieckiego czy francuskiego. Nasz teren eksportowy to nieuprzemysłowane kraje bliższego wschodu, wreszcie innych małoprzemysłowych krajów.

Potrzeby bułgarskiego, czy tureckiego wieśniaka nie wiele się różnią od potrzeb polskiego wieśniaka i przemysł nastawiony na polską wieś łatwo sprosta zapotrzebowaniom wsi tureckiej. Jest

## Chamstwo dusz.

Minęły już, nie tak dawno co prawda, czasy, kiedy w społeczeństwie istniał podział na t. zw. „panów” i „chamów”, czyli ludzi lepiej i gorzej urodzonych, reprezentujących krew błękitną w rozmaitych jej odcieniach, albo także zdeklarowanie czerwoną. Jednakże słowo „cham”, oprócz określenia gminnego pochodzenia, oznaczało jeszcze coś więcej; pod jego mianem rozumiano człowieka, pozbawionego kultury, zwłaszcza towarzyskiej, swoim postępowaniem kolidującego często z ogólnoprzyjętymi ludzkimi konwencjami i nakazami.

Dziś, w dobie ustroju nawskrosz demokratycznego, przekształcającego wszelkie różnice stanowe, dającego jednakże prawa obywatelstwa każdemu, lecz względnie na jego pochodzenie, kiedy wstęp do „salonów” umożliwiają w pierwszym rzędzie pieniądze za przedstawicieli świata towarzyskiego rekrutują się z różnych warstw, niema już tej klasyfikacji, stwarzającej dwa światy zupełnie sobie obce i wrogie. Nie znaczy to jednak, by wraz z przeobrażeniem społecznym większości społeczeństwa można było ze słownika wykreślić termin „chamstwo”, który właśnie obecnie nabiera właściwego znaczenia i, nawiasem mówiąc, trzeba go niestety dość często używać. Wiemy jak nasi radykałi brzydzący się tem słowem, widząc w niem przejawy absurdałnego zacofania, czyhającego na te epokowe zdobycze demokracji, streszczające się w hasłach „równość”, „wolność”, „braterstwo”. Niema żadnych chamów, wszyscy sobie równi, wszyscy są braćmi itd. itd. Ta kategoria ludzi nie chce dotąd zrozumieć, że pojęcie chamstwa niema już nic wspólnego z organizacją społeczną i należy je ujmować ze stanowiska raczej psychologicznego, dopatrując się w niem znamion często barbarzyńskiej natury ludzkiej, kształtującej się na podłożu fizjologicznym.

Istnieje taka teoria, że dusza człowieka jest idealna, zbudowana z samych pierwiastków dobra, dąży nieustannie do doskonałości, do wielkich celów, górnych idei itp. Przejawami tych dążeń są pomniki sztuki, literatury, wielkie czyny humanitarne, jednym słowem to wszystko co wytkliśmy nazywać wzniosłym, wielkim i szlachetnym. Na przeszkodzie jednak do tego idealnego kształtowania się duszy stoi niestety nasze ciało, które, wymagając zaspokojenia wszystkich jego popędów, walczy, że tak powiem z duszą i tam, gdzie nieraz ze względów patologicznych popędy te są szczególnie wielkie a pierwiastki duchowe stosunkowo mało rozwinięte, następuje opanowanie duszy przez ciało, to znaczy, że wszystkie funkcje tej pierwszej warunkowane są funkcjami tego drugiego. I teraz w zależności co nad czem będzie panować, czy dusza nad ciałem, czy też ciało nad duszą — formuje się nasz, jak go zwiemy stan moralny i duchowy.

Jest to teoria z gruntu fałszywa, bowiem w duszy znajdują się nie tylko elementy dodatnie, jak również o naszym „nieetycznym” postępowaniu nie stanowi tylko zaspokajanie potrzeb cielesnych. to droga, którą kroczył przemysł niemiecki w walce z angielskim przemysłem, dziś my musimy wkroczyć na tę drogę. Lecz nigdy nie wolno zapominać, że naszą podstawą jest polska wieś, że naszym dążeniem raczej winno być podniesienie poziomu egzystencji większości Polaków — chłopów, niż stworzenie przez eksport pomysłnej atmosfery do bogacenia się mniejszości handlowo-przemysłowych przedsiębiorców. Nie jesteśmy przeciwnikami tej czy innej klasy, rzutkość i energia zawsze przynosiły, przyniosą i będą przynosić zysk w każdym innym warunkach życia — prawo silniejszego, ale wszystko winno mieć granice. Przekroczenie tych granic prowadzi do rozbicia narodu na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, osłabia naród, wydziera gromadę dzieli na zwalczające się odłamy i dlatego jest szkodliwym.

Krzywdą, która się obecnie dzieje rolnikowi, robotnikowi i rzemieślnikowi nie można zwać na kryzys.

Kryzys nie powstaje niezależnie od człowieka, jak trzęsienie ziemi czy neuradzaj, jest to wada w organizacji życia zbiorowego i poprawa jego leży w zakresie możliwości. Dla tego narzekający na kryzys, zwalający na niego wszystkie własne błędy i czekający biernie poprawy sytuacji — zasługują jedy-

Zastanówmy się teraz nad tem, co mamy rozumieć pod pojęciem chamstwa. Skonkretyzowanie tego pojęcia jest bardzo trudne, z powodu jego, że tak powiem, płynności, z tego zahaczania o różne płaszczyzny, z których trzeba wyodrębnić wyraźnie tę, na której można było oprzeć tak dowolnie interpretowane zjawisko. Nikt dotąd nie oświetlił jasno tego jakiegoś dziwnego stanu, nie podszedł do niego ze stanowiska naukowego i tylko często daje się słyszeć narzekanie „o jakie dziś chamstwo panuje na świecie”, a nie zdaje się sobie sprawy, czem jest właściwie w samej rzeczy jest to określenie. Przecież chamem nie nazywamy ani oszusta, złodzieja, lub bandyty — przeciwnie ta kategoria ludzi bywa nieraz bardzo wytworna, doskonale ułożona, odpowiadająca wszystkim wymogom świata kulturalnego — wymagamy ich prosto przestępcami, których postępowanie koliduje z kodeksem karnym. Ktoś w takim razie powie, że wobec tego cham będzie ten, kto stoi w sprzeczności z kodeksem honorowym, i w tym jednak wypadku można dać tylko połowiczną odpowiedź, bo jednak ani kodeks karny, ani honorowy zasadniczo nie prowadzi nas do tego pojęcia, gdyż przecież nieraz człowiek jakiś nie przekracza przepisów ani jednego, ani drugiego a mimo to chamem, w tem właściwym tego słowa znaczeniu, jest.

Czy bowiem istotą chamstwa jest takie a nie inne postępowanie? Nie, ono jest tylko zawsze taką formą jego, dającą się przykro odczuć otoczeniu, ale nie stanowi jego kwintesencji. Istoty tej należy się dopatrywać tylko w psychologii człowieka, tak trudnej do całkowitego zgłębienia.

Nie zamierzam bynajmniej kreślić jakiegos studjum psychologicznego — na to nie pozwala ani charakter artykułu dziennikarskiego, ani też cel, o jaki mi chodzi; pragnę tylko w paru słowach zdefiniować najbardziej uderzające przejawy tego wstępnego zjawiska. Prawie wszyscy ludzie uważają za największą obelgę przyzwanie ich do zwierzczenia, ja natomiast uważam, że w pewnych wypadkach takie właśnie porównanie winno być dla nich tylko korzystne, wobec faktu, że nieraz nie zasługują na miano owego zwierzczenia, częstokroć od nich „etyczniejszego”. Wszystkie tak dla nas straszne czyny rozmaitych drapieżnych bestji są tylko wykonywane pod wpływem fizjologicznych dążeń, a więc w pierwszym rzędzie głodu. Wilk porwa owcę i dusi ją poto tylko, by ją zjeść, bo jest głodny, i ten głód, stosownie do prawa natury, musi zaspokoić, ale po nasyceniu się nie będzie się już rzucał na inne zwierzęta, bo jeżeli robi, to tylko z konieczności, a nie z „nie-nawiści”. Samiec walczy z samcem o samice, na śmierć i życie, bo go zmusza do tego popęd płciowy, który również według prawa natury musi zaspokoić. Jak widzieć więc „bestjalstwo” zwierząt jest zupełnie zrozumiałe i wypływa tylko jedynie z praw przyrody. A czy, jak głosi wspomniana przeżemienie teoria, człowiek staje się bestją tylko też dla tego, że musi zaspokoić swoje popędy?

nie na potępienie. Przelamanie kryzysu należy do kierowników i organizatorów życia zbiorowego, a organizatorami życia zbiorowego są ci, o mają odwagę wziąć to zadanie na siebie. Gdy jedni kierownicy nie umieją czy nie chcą sprostać zadaniu, wcześniej czy później przychodzi inni.

Zagadnienie naszego kryzysu to zagadnienie wsi w pierwszym rzędzie, naprawa kryzysu to zadanie nasze, inteligencji.

Ale jeżeli zamiast podchodzić do tego zadania rzetelnie, będziemy myśleli jedynie o przeszarcowaniu się przez życie za pomocą dostania się na jakąś posiadkę, jeżeli będziemy powiększali kadry i tak potwornie, jak nasze możliwości, rozrośniętej biurokracji, jeżeli będziemy jeszcze bardziej obciążali nadmiernie obciążonego wieśniaka, rzemieślnika, przemysłowca, robotnika i kupca — nie spełnimy roli organizatorów i na nasze miejsce przyjdą inni. Będą oni może mniej wykwalifikowani, może jeszcze bardziej rozpręgna i zrzućnią życie zbiorowe, jak to dziś ma miejsce w Rosji, ale za ich winy będziemy również i my odpowiedzialni, gdyż nie zdołaliśmy w swoim czasie spełnić swojego zadania — nie zdołaliśmy scementować narodu za pomocą silnego i zdrowego ustroju gospodarczo-społecznego.

Hałaburda.

Nie, jest stokroć gorszą bestją, bo staje się nią nie pod wpływem praw natury, lecz tylko z podłości i wyrafinowania swej duszy. I tu właśnie zawiera się kwintesencja chamstwa. Wprawdzie bestja ludzka nie koniecznie musi zabić, ale swoim ustosunkowaniem się do życia i otoczenia, swoistem pojmowaniem tego życia, ogólnem nastawieniem psychicznym staje się czemś odrażającym, ohydnym. Według mnie, cham jest czemś najgorszym, co się tyczy duchowej strony człowieka.

Jego panowanie tak silnie zakorzenione w dzisiejszych społeczeństwach znajduje swój wyraz w obyczajach, upodobaniach i poglądach; weźmy pewien odłam obecnej literatury, sztuki — wszędzie uderzy nas wulgarność i rozwydrzenie dostosowanie do smaku większej części publiczności. Ten swoisty wyraz duszy ludzkiej, pozbawionej jakiegokolwiek subtelności, przesiąkniętej jedynie miazmatem gruboskórnego zamaterializowania, niezdołnej zupełnie do odczuwania rzeczy wznioślejszych i idealniejszych, zawierającej w sobie pierwiastki wyrafinowania i chytrności z jednocześnie posuniętą aż do niebywałej skrajności, siłą woli w kwestjach mających na widoku korzyści osobiste, to obraz duszy chamskiej, smutny obraz człowieka, obleczonego w skórę ohdy i wstrętu. Człowiek taki rozumie tylko sobie właściwymi kategorjami — stwarza światopogląd nie poddany wcale obiektywnej krytyce, odpowiadający zresztą najbardziej jego naturze. W ramach kultury, o ile ją ma narzuconą, czuje się bardzo źle i w wypadkach, kiedy trzeba wykazać panowanie nad swemi nerwami, popędami — wylamuje się ze sztucznych nakazów i ujawnia w prawdziwej formie rozhułkanego, dzikiego stworzenia. Wykazuje niepodzielne prawo pięści czyli siły, stosowane pod rozmaitemi postaciami, bo nie może pojąć, jak nie pokonać słabszego, kiedy ten nie jest zdolny mu się przeciwstawić?

Tu tkwi ten pierwotny odruch, zakrzewiony w charakterze tego człowieka, nadający piętno całego postępowaniu. Wszędzie z pięściami, z iokkami, by wszystko zniszczyć, siratować, byle tylko dopiąć swego celu, zawierającego osobiste korzyści. Czyny to z niebywałym zacięciem a postępowanie takie zwie się „chamskim, twardym uporem”, ja to nazywam ordynarnym brutalstwem.

Osobiste korzyści na oku pozbawiają właśnie chęca zdolności obiektywnego ujmowania całego szeregu zjawisk. Z nienawiścią odnosi się do wszystkiego, co ma nad nim przewagę czy to fizycznym, czy materialnym (duchowej nie pojmie), pod wpływem tej przewagi stanie się niewolnikiem, pozornie uległym i oddanym, ale gdy nadejdzie okazja wyswobodzenia się z pod niej, staje się okrutnym w stosunku do tego, który poprzednio nad nim górował i z jakim faktycznym „mści” się nad nim. Brak jakiegokolwiek hamulców duchowych, któreby były zdolne utrzymać go w równowadze obcowania z ludźmi, rozwydrza go i dopiero „zastosowanie bata” może go wdrożyć w kar by przyzwitości.

Pojęcie chamstwa ma bardzo dużo stycznych z pojęciem etyki. Ujawnia się to chociażby w zaobserwowanym zjawisku, że jeżeli cham czegoś złego nie robi, to tylko dlatego, że się boi. Jest wiecznym malkontentem, żądającym wszystkiego dla siebie, wzamian starając się nic nie dać. Zawsze uważa, że jemu wszystko należy, i co jest charakterystyczne, że im się jemu więcej daje, tem więcej pożąda, nie okazując za to żadnej wdzięczności. Można to twierdzenie poprzeć faktem, najbardziej jaskrawym, ilustrującym psychologię, omawianych przeżemienie ludzi. Pewien dziwidziec rozdał chłopom wszystkie swoje dobra, sobie zostawiając tylko tyle ile mu było potrzeba do prowadzenia niezbędnej egzystencji. Kradnący jednak nadal z jego własności chłopci, zapytani, dlaczego to czynią, odpowiedzieli, że wszak pan jeszcze sobie zostawił ziemię. Ktoś może mi na to odpowiedzieć, że tak robi lud nieoświecony, nie znający zasad etycznych. Nie, to jest właśnie natura chamiska, której nie zwalczą ani żadne wykształcenie, ani żadne wyrobienie towarzyskie, w pewnych wypadkach jeszcze pomagające swoim wyrafinowaniem do takiego postępowania. Na to, aby wypłenić chamstwo duszy potrzebna jest kultura wielu pokoleń, kształtująca ducha ludzkiego na wytwór szlachetności i subtelności. Trzeba odróżnić moc działania od ordynarnej siły w przechodzeniu przez życie.

I dlatego wielka powinna być rola inteligencji duchowej, mającej urabiać charakter całego na-

## WYCHOWANIE NARODOWE.

W artykule p. t. „Jednostka a masa” omówiłem zagadnienie wzajemnego wpływu, jaki zachodzi między jednostką a społeczeństwem.

Obecnie pragnę się nieco zatrzymać nad wychowaniem jednostki i społeczeństwa.

Czynię to z przeświadczenia, że żaden ustrój życia zbiorowego nie prowadzi do polepszenia stosunków, dopóki społeczeństwo narode nie będzie się składało z jedno stek o naprawdę silnych charakterach — dopóki etyka jednostek nie będzie na wysokim poziomie.

Przekonanie swoje w tym względzie opieram na faktach z historii.

Grecja starożytna runęła, gdy zaczęła się w niej szerzyć zgnilizna moralna.

Potężny niegdyś Rzym upadł, kiedy zamaterializowało się w nim życie, a miejsce surowych żołnierskich obyczajów zajęła rozpusta, zbytek i chęć użycia.

Upadek Polski spowodowany został spodłeniem jednostek szlacheckich. Przysłowie „jedz, pij i popuszczaj pasa”, przekupstwa i „targowica” więcej się przyczyniły do rozbrojenia Polski, niż nieodmiana ustrojowa i agresywność ówczesnych naszych sąsiadów.

Sądzę, że przykładów wystarczy.

Oczywista jest rzeczą, że nie należy negować form ustrojowych, ale same formy, to „gmach, gdzie niema Boga”. (Słowacki).

Starannie omysłana konstytucja musi dążyć do podniesienia etyki i umysłowości jednostek i w ramach tego dopiero może urządzić względnie najbardziej sprawiawliwie stosunki społeczne.

Jednym z zasadniczych czynników, wymierzających destrukcyjny wpływ na jednostkę i społeczeństwo, jest światopogląd materialistyczny, dążący do wypłeni nia z dusz jednostek wszelkiego idealizmu.

Konsekwencje jego streszczają się w walce klas i dezorganizacji społecznej.

I dlatego trudno jest wyobrazić sobie marksizm i patriotę w jednej osobie. Zresztą Karol Marks, duchowy ojciec materialistów, wyraźnie zaprzecza istnieniu ojczyzny.

Sądzę, że postąpię zgodnie z rzeczywistością, jeżeli zalkalifikuję marksizm i miłość ojczyzny, jako dwa przeciwległe bieguny.

Oczywista nie jest czemś tylko materialnem, np. ziemią i jej produktami, składa się na nią mnóstwo pierwiastków duchowych, jak tradycja, język, wiara etc.

Nie chcemy być bolszewikami nie tylko dlatego, że zniekształcili by się wówczas życie gospodarcze naszego narodu ale głównie dlatego, że bolszewizm zabiera życie duchowe jednostek i narodu, niszczy „arję przymierza między dawnymi a młodszymi laty” — niszczy to, co stanowi prawdziwy postęp ludzkości.

To też wychowanie społeczeństwa musimy oprzeć na innych zasadach.

Twierdzenie marksistów, że ludzie w postępowaniu swoim kierują się jedynie najniższymi instyktami jest nieluszne, w istocie bowiem są ludzie, którzy czerpią bodźce do swej działalności z wyższych pobudek.

Nikt nie zaprzeczy istnienia ludzi umiejących ująć w karby swoje instynkty, a postępowaniem swoim realizować idee miłości bliźniego.

Ta ostatnia kategoria ludzi jest szczególnie pozytywną w życiu narodu, stanowi ostoję przeciwko czynnikom rozkladowym.

To też powstaje konieczność wychowywania w społeczeństwie jednostek o silnym charakterze, zdolnym przeciwstawić się dzikim instyktom chciwości i nienawiści, wogóle wszelkiemu złu, umiających bez obłudy spojrzeć w rzeczywistość i odpowiednio do tego postępować.

Przykładów zgubności postępowania według niskich instyktów mamy dużo.

Krakowscy przywódcy nasze-

Hurtowa i Detaliczna Sprzedaż Węgla i Drzewa opałowego „CENTROPAŁ” Zamkowa 18. Telef. 17-90.

rodu. Niestety, jest jej bardzo mało i to przedko się zużywającej, której luki pragną wypełnić „świeżemi sifami”. Zanim się jednak te świeże siły dopuści do swego środowiska, trzeba je przedtem urobic, przeseklejonować, pracować nad niemi dużo, dużo, by uczynić z nich kruszc szlachetny, a nie fałszywy kamień. Praca ta niełatwa, ale konieczna; bo straszne jest chamstwo dusz.

Sławomir Sokołowski.

go życia politycznego w czasie wielkiej wojny i część społeczeństwa będąca pod wpływem socjalistów w postępowaniu swoim kierowała się jedynie ślepa nienawiścią ku Rosji i nic też dziwnego, że działalność ich była sprzeczną z interesem naszego narodu.

I dopiero ci politycy, którzy potrafili wykształcić swe charakter przez rzetelne przemysłenie i wczucie się w dzieje naszego narodu, zdołali pracować na drodze, która prowadziła do niepodległości.

Ludzie ci nie negowali istnienia pierwiastków duchowych w narodzie.

Niepodległość więc Polski mamy nie dlatego że istniały Legiony, walczące przeciw Rosji, ale dlatego, że nastąpiło odrodzenie większości naszego społeczeństwa w imię ideałów narodowych.

Z doświadczenia niedawno minionego okresu powinniśmy całą mocą korzystać, by pielegnować w naszym społeczeństwie naprawdę cenne pierwiastki.

Negatywnie ujmując to zagadnienie, stwierdzić należy konieczność usunięcia wszelkich destrukcyjnie działających wpływów na życie jednostek i na kształtowanie się ich poglądów.

Rzecz oczywista, że chodzi tutaj w znacznym stopniu o zatamowanie wpływu żydostwa, jako głównego rozsadtaka marksizmu i temu podobnego niedowiarsztwa.

Powtórze należy dążyć do starannego wychowania społeczeństwa. By były naprawdę silne, patriotyczne charaktery, trzeba wychowanie jednostek oprzeć na trwałych pierwiastkach.

Takim trwałym fundamentem jest idea chrześcijańsko-narodowa (nie kult jednostki, jak się naszej sanacji zdaje).

Gdy większość jednostek naszego narodu będzie wychowana w duchu zasad Chrystusowych, gdy będzie świadoma celów swego narodu — państwo nasze stanie na mocnej podstawie.

Bo kto wczuje się w dorobek kulturalny naszego narodu i będzie nosił w sercu swem głęboką wiarę w Boga, ten napewno będzie patriotą, zdolnym do największych poświęceń za Polskę.



## W i e ś .

Rozsiadła się nad strumieniem, aiby gospodyni krępa i zaniedbana, są ustroszy wieś. Objęła pochylone chaty zniekształconym pierścieniem.

Skręła się wśród wawozu, by mniej znany, a twarzą zwoił samotnie wieś.

Wryła się fundamentem do starej ziemi, Przywarła do jej piersi.

Zjednała się na zawsze, wiedząc, że jak matczyne, choć szorstkie — najlaskawsze.

I żyje na jej łonie przez pracę, troski, trud.

Walczy do upadłego o każdy skrawek, pieczę.

Zakochana, wpatrzona w ogorzały lud, w stare dęby i sosnową żerdź...

I stoi tak zardzona o chleba krom. Kąpie się wiosną w słońcu.

Odrodzeniem brzm. Łka trzemi słowika, Spie sadów kwiatem.

Brzemienna pełnym kłosem, chełpi się siana latem.

Napelnia stodoł rzędy. Sarka, że jej za malo.

A gdy jesień nadejdzie senna w ciałej szarudze,

Patrzy kędy zażonów kariolli długie grędy.

Nie ustaje w trudzie, Jeno grzebie się w ziemi, zanim nie zbierze jej darów do ostatka.

Wreszcie zmęczona pracą cichnie wolno, jak pole rozciągnięte w bezruchu, wyczerpane, gole.

I jak ono czasami się wdzyga. Odezwi się miarowym stukiem cepów w stodole.

Porykiem wracających z pustej łaki trzód. Zabuczy młocarniami.

Zastyga... A gdy śnieg ją okryje bezpiecznym kożuchem, dzwiczki dzwonków odglosem.

I wre w karnawale wesołem po weselu. Kipi życiem wytrwała, niestrudzona... Pamiętając o dziełwie, istnienie widzi w jednym celu: oddać ziemi swą duszę, ramiona.

W a g a l.

KRONIKA.

Zatwierdzenie Rady Giełdy zbożowo-  
Inniarskiej.

Z KRAJU.

JAKĄ BĘDIEMY MIELI DZIŚ  
POGODĘ?

W dalszym ciągu przeważnie  
pogoda pochmurna i mglista.

SPRAWY MIĘSNE.

— Roboty kanalizacyjne.  
Na ul. Kalwaryjskiej prowadzone  
są obecnie roboty kanalizacyjne.

Z MIASTA.

— Piekarze na rzecz bez-  
robotnych. Zanotowaliśmy ofia-  
rę tutejszego cechu rzeźniczego,  
który dostarczył dla bezro-  
botnych m. Wilna pewną ilość  
mięsa (400 kg.), zaś 23 b. m.  
zjawiła się u p. Starosty grodz-  
kiego deputacja piekarzy chrze-  
ścijań i żydów, z oznajmieniem,  
że piekarze wileńscy oferują  
do dyspozycji p. Wojewody wileń-  
skiego cztery tony kilogramów  
chleba dla rodzącego bezro-  
botnym.

— Otwarcie kina Z. A. S. P. u.  
W dużej, pięknie odnowionej sali  
kina miejskiego uruchomione zo-  
stałe w ubiegłą sobotę kino-Re-  
wa Z. A. S. P. u.

Na otwarcie nowego kina  
przybyli bardzo licznie przedsta-  
wicieli władz samorządowych na  
czele z prezydentem miasta dr.  
Maleszewskim, prasa i goście za-  
proszeni.

Na inauguracyjny program  
złożyły się: film p. t. „Kobieta  
z Monte Carlo”, dodatek Tlei-  
chera oraz szereg atrakcji dźwię-  
kowych.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Sprawa nadużyć emery-  
talnych. Dochodzenie prokura-  
torskie w sprawie nadużyć eme-  
rytalnych w Dyrekcji P. K. P. w  
Wilnie, wszczęte w wielkiej mie-  
rze z inicjatywy p. Prezesa inż.  
Falkowskiego, prowadzone jest  
bez przerwy nadal przy współ-  
działaniu Dyrekcji P. K. P. w celu  
ostatecznego ustalenia winnych  
dokonania tego przestępstwa, a  
zwłaszcza w celu ujawnienia t.  
zw. „naganaczy”, którzy wyszu-  
kiwali zamieszkałe na terenie Dy-  
rekcji wileńskiej osoby o wątpli-  
wych względnie przedawnionych  
prawach do otrzymania emery-  
tury. Urzędnicy Józef Zablocki  
i Aleksander Poplawski zostali w  
dniu 24 b. m. przez władze pro-  
kuratora zwolnieni, po przesłu-  
chaniu ich i konfrontacji z in-  
nymi aresztowanymi.

HANDEL I PRZEMISŁ.

— Posiedzenie Izby Przem.  
Handl. W dniu 28 grudnia roku  
bież. odbyło się posiedzenie

plenarne wileńskiej Izby Rze-  
mieśniczej.

SPRAWY PODATKOWE.

— Najwyższy czas wykupić  
świadectwa przemysłowe. Iz-  
ba Skarbowa w Wilnie komuniku-  
je: z dniem 31 grudnia r. b.  
upływa termin nabywania świad-  
ectw przemysłowych na rok  
1933. Żądanych ulg w kierunku  
odroczenia tego terminu nie  
przewiduje się, przeto Izba Skar-  
bowa wzywa płatników podatku  
przemysłowego, aby we własnym  
interesie zastosowali się do po-  
wyższego terminu, gdyż z dniem  
2 stycznia 1933 r. rozpocznie się  
lustracja przedsiębiorstw i winni  
niewykupienia świadectw będą  
pociągnięci do odpowiedzialności  
karniej z art. 98 ustawy o pań-  
stwowym podatku przemysło-  
wym, który przewiduje kary pienię-  
żne do wysokości 20-krotnej  
wartości świadectw przemysłow-  
ych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Opłatek w 4 drużynie  
harcerskiej im. ks. Józefa Ponia-  
towskiego. W lokalu Kasyna  
Oficerskiego przy ul. Mickiewi-  
cza 13, odbył się opłatek dla  
członków 4-tej drużyny harc-  
erskiej im. ks. Józefa Ponia-  
towskiego, zorganizowany starami  
koła Przyjaciół wspomnianej dru-  
żyny.

— Propaganda hodowli ku-  
kurydzy.

W dniu 22 bież. mies.  
w lokalu przy ul. Metropolitanej 1  
odbył się konkurs i wystawa ku-  
kurydzy.

Wystawę tę zorganizował Zwią-  
zek Młodzieży Polskiej ziemi wileń-  
skiej.

Udział w konkursie wzięło  
109 zespołów S. M. P. z 65 Sto-  
warzyszeń.

Sąd konkursowy pod prze-  
wodnictwem p. prezesa Stanisła-  
wa Biłasa przyznał cały szereg  
nagród za dobrą hodowlę kuku-  
rydzy.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Sanacyjny związek za-  
wodowy „samochoďców”  
wszczął kampanię przeciwko  
„Arbonowi”. Od dłuższego już  
czasu między dyrekcją „Arbonu”  
a pracownikami tej instytucji,  
należącymi do sanacyjnego Związ-  
ku Zawodowego Pracowników  
Samochoďowych, panowały na-  
prężone stosunki.

Ostatnio wspomniana organi-  
zacja wszczęła przeciwko „Arbo-  
nowi” ostrą kampanję.

Związek „samochoďców”  
oraz Rada Główna sanacyjnych  
związków zawodowych wystoso-  
wały onegdaj do wojewody i dy-  
rektora „Arbonu” memorjały, do-  
magając się uporządkowania pa-

Prace organizacyjne na ukończeniu.

Onegdaj wpłynęło na ręce  
Komisarza Giełdy, p. W. Szaniaw-  
skiego pismo Min. P. i H. za-  
twierdzające skład Rady Giełdo-  
wej, wybranej na walnym zebra-  
niu Giełdy w dniu 27 ub. m.

Wyloniona w myśl ogłoszonego  
obwieszczenia Min. P. i H., Kom-  
misja egzaminacyjna, składająca  
się z prezydium Rady Giełdy:  
Dyrektora Giełdy, dokooptowanego  
członka Rady Giełdy i komisarza,  
w dniu 23 b. m. przeezgamino-  
wujących w tej instytucji niepo-  
rzadzko.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

— Tolerancyjni żydzi. Wcze-  
raj wieczorem mieszkańcy domu  
Nr. 57 przy ul. Lwowskiej byli  
świadkami następującego zajścia.

W domu tym zajmuje mieszk-  
anie redaktor żydowski „Del  
Kol Mewaser”, Mojżesz Engiel-  
sztern. Wspomniany Engielsztern  
powrócił wczoraj z Warszawy i  
niemalże się zdziwił, gdy zastał  
swoje mieszkanie zamknięte.

Dopiero na dłuższe stukanie  
wyjrzała jego matka, która ka-  
zała mu pójść precz.

Gdy Engielsztern chciał się  
dostać do mieszkania obiegł  
go tłum żydów, uzbrojonych w  
laski. Z tłumy posypały się pod  
adresem Engielszterna obelgi i  
pogróżki. Widząc, że to nie prze-  
lewki, powiadomił policję i do-  
piero na skutek interwencji po-  
sterunkowego zdołał dostać się  
do mieszkania.

Jak się dowiadujemy, przy-  
czyną niewspokożenia Engiel-  
szterna do mieszkania przez  
współwyznawców i rodzinę było  
zajęcie tego ostatniego na pra-  
wosławie, a ostatnio na katolici-  
zynie.

NADESLANE.

— Najpopularniejsza postać.  
Czytelnicy naszego pisma z pewną  
ścią zauważyli toczącą się od szeregu  
tygodni na łamach naszego pisma  
akcją propagandową firmy Polskie Zakłady  
Philipsa z motywem „pradożercy”. Ten  
„pradożerca” stał się już postacią niemal  
legendarną, wszyscy wiedzą o „prado-  
żercy”, głosi o nim w całej Polsce. Jest  
on obecnie jedną z najpopularniejszych  
postaci, grasujących w naszym mieście.

Któż to jest właściwie ten „prado-  
żerca”? Ciekawe, czy wszyscy czytelnicy  
zdają sobie z tego dość jasno sprawa.  
Pewien pan, zapytany, kto to jest „pra-  
dożerca” odpowiedział na to pytanie w  
następujący sposób:

„Kiedy byłem małym chłopcem  
wzrętem świecić w aniołów i diabłów.  
Teraz wierzę w „pradożercę”. To jest prze-  
cież zupełnie pewne, że w tych t. zw.  
„taniach” żarówek siedzi jakiś obzar-  
tuch chciwy i nienasycony, który wysysa  
nadmierne ilości prądu w przeciwieństwie  
do pełnowartościowych żarówek Philipsa,  
które dają światło dobre i zdrowe dla  
oczu przy jednoczesnym minimalnym zu-  
życiu prądu”.

wała 5-ciu dopuszczonych do  
egzaminów kandydatów na mak-  
lerów giełdowych.

W tymże dniu odbyło się rów-  
nież posiedzenie Rady Giełdo-  
wej, na którym został wybrany  
narazie jeden makler, którego  
zatwierdzenie przez Ministra P. i  
H. nastąpi w dniach najbliższych.  
Wobec tego, że prace orga-  
nizacyjne Giełdy dobiegają końca,  
uruchomienie Giełdy nastąpi w  
pierwszych dniach stycznia 1933 r.

ZABAWY.

— Na bezrobotnych. W dniu  
5 stycznia 1933 roku Wojew. Kom-  
itet do Spraw Bezrobocia orga-  
nizuje niezmiernie atrakcyjną za-  
bawę-rewię w salach Izby Przem-  
ysłowo Handlowej.

W zabawie tej wezmą udział  
artyści scen wileńskich. Dochód  
z tej imprezy przeznaczony zo-  
stanie na rzecz bezrobotnych.

WYPADKI.

— Wybuch w piecu. W dniu  
wczorajszym do policji śledczej  
wpłynęło zameldowanie służącej  
Weroniki Równiewiczówny zamie-  
szkałej przy ul. Giedyminowskiej  
22 następującej treści: Przed kil-  
ku dniami opróżnił mieszkanie b.  
seksretor Włodzimierz Mansurow.  
W dniu wczorajszym otrzymała  
ona polecenie od swego  
gospodarza wypalić piec w  
opróżnionym mieszkaniu. W chwile,  
gdy rozpalala piec nastąpiła  
nagle eksplozja i Równiewiczówna  
została lekko ranna w brzuch gila  
od kuli rewolwerowej.

Przeprowadzone dochodzenie  
policyjne wykazało, iż w piecu  
eksplozowały kule rewolwerowe.  
Pozkodowana Równiewiczówna  
przypuszcza, iż Mansurow pozost-  
awił naumyślnie kule w piecu,  
chcąc w ten sposób zemścić się  
na gospodarzu domu.

— Nieszczęśliwy wypadek.

W pierwszy dzień Świąt przy  
zbiegu ulic Mickiewicza i 3 Maja  
szybko mknący samochód Nr. 1521  
wjechał na dorożkę konną Nr. 36  
która jechał referent Województ-  
wa literat p. Tadeusz Łopalewski.  
Na skutek uderzenia dorożka wy-  
wróciła się, zaś p. Łopalewski wy-  
padł na bruk, odnosząc ogólne  
obrażenia.

— Tragedja nieszczęśliwej  
matki.

Jenta Szapiro, zamieszka-  
ła przy ulicy Giedyminowskiej  
Nr. 47 zameldowała policji, iż na  
schodach gminy żydowskiej przy  
ul. Orzeszkowej 7 znalazła ona  
troje porzuconych dzieci w wie-  
ku od 10 do 3 lat. Przy dzieciach  
znaleziono kartkę, w której mat-  
ka prosi dobrych ludzi o zaopie-

Katastrofa samochodowa.

Onegdaj na szosie, prowadzą-  
cej z Landwarowa do Wilna, na  
2 km. do Wilna, zdarzył się nie-  
szczęśliwy wypadek.

Mianowicie, jadący tą szosą  
samochód wojewódzki wskutek

defektu w kierownicy wpadł na  
przydrożną barierę, uderzając  
osią motorem. Wskutek uderze-  
nia samochód został częściowo  
rozbitny.

Wesoła zabawa.  
tętnicznej, Piotr Herman ugodził  
nożem w twarz Michała Laurela.  
Bójka wynika na tle pora-  
chunków osobistych.

MOŁODECZNO. Wczoraj gm.

czorem we wsi Czamdy, w m.  
kraśnińskiej, podczas odbywają-  
cej się u Mencyliowa zabawy

Chęć skutecznie przeprowadzić reklamę  
w wschodniej Małopolsce  
należy adresować tylko  
**Kurier Lwowski**  
NOWA KSIĄŻKA  
prof. ROMANA RYBARSKIEGO  
**Przyszłość Gospodarcza Polski**  
Zawiera następujące rozdziały:  
I. Przesłanki i zasadnicze fakty. II. Kapitalizm. III. Bilans  
płatniczy. IV. Handel zagraniczny i zewnętrzna polityka han-  
dlowa. V. Kredyt i obce kapitały. VI. Ciężary publiczne.  
VII. Równowaga gospodarcza; kartele i wolna wytwórczość.  
VIII. Kapitalizm „praca”, zagadnienia robotnicze. IX. Struktura  
społeczna Polski; warstwa średnia. X. Podstawy ustroju  
gospodarczego. XI. Wychowanie gospodarcze.  
Stron 220 Cena 8 zł.  
Żądać w księgarniach i kioskach „Ruchu”.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież biżuterii i garderoby.  
W dniu wczorajszym nieujawniony nara-  
zie sprawca przedostał się do mieszka-  
nia p. Marji Dyseltowej zam. przy zauku  
Literackim nr. 11 i skradł stamtąd roz-  
maita garderobę oraz biżuterię ogólnej  
wartości ponad 1930 zł. Policja wdrożyła  
dochodzenie, które nie doprowadziło  
narazie do ujawnienia sprawcy. Policja  
prowadzi dalsze dochodzenie.

— Okradanie kooperatywy kolej-  
owej. W nocy z piątku na sobotę niewy-  
kryci narazie sprawcy dokonali niezmier-  
nie zuchwałego włamania do lokalu ko-  
operatywy kolejowej przy ul. Raduńskiej  
25.

Włamywacze, po przepilnowaniu  
sztab u drzwi wejściowych, przedostali  
się do wnętrza, skąd skradli szereg prze-  
warów kolonialnych na ogólną sumę prze-  
szło 1300 złotych.

— Okradanie bezrobotnych. Jak wie-  
domo, w dniach 23 i 24 b. m. Wojewódzki  
Komitet do Spraw Bezrobocia rozdał  
bezzrobotnym bochenki chleba.

Stwierdzono, że podczas dostarcza-  
nia chleba do punktów, gdzie był rozda-  
wany, ginęły bochenki.

Dochodzenie ustaliło, że kradzieży  
tych dopuszczali się robotnicy, zatrudnie-  
ni przy przewoźnie chleba.

umieszczono w przytulku.

— Pod kołami wozu. 57-letni Kazi-  
mierz Mikszys, zam. przy ul. Nieswie-  
skiej 12, wskutek własnej nieostrożności  
dostał się pod koła wozu, które zgniotły  
mu prawe ramię.

Pomocy lekarskiej udzieliło mu Po-  
gotowie Ratunkowe.

— 50 bójek świątecznych. W ciągu  
świąt Bożego Narodzenia na terenie  
Wilna i okolic zdarzyło się około 50  
nieszczęśliwych wypadków, w tem 14  
bójek.

— Tragiczny wypadek na stawie.  
Na stawie odległym pół kilometra od  
ul. Dolnej, wydarzył się nieszczęśliwy wy-  
padek, którego ofiarami padli 29-letni  
kolew Józef Wersocki, zam. przy ul.  
Legionowej 142 i 33-letni robotnik Jan  
Rudziński, zam. przy ul. Legionowej 140.

Podczas połowu ryb na wspomnia-  
nym stawie eksplodował granat, który  
bardzo ciężko poranił wymienionych  
Wersockiego i Rudzińskiego.

Zawezwane na miejsce wypadku Po-  
gotowie Ratunkowe, po udzieleniu pierw-  
szej pomocy, przeniosło obydwo do szpi-  
tala św. Jakoba.

Zmarł w czasie wigilii. W mies-  
zkaniu nr. 11 w domu przy ul. Wielkiej  
zmarł nagle podczas wigilii świątecznej  
80-letni Antoni Miłaszewicz, zam. przy  
ul. Słowiańskiej 11.

DZWIĘK KINO-  
TEATR  
UL. WIELKA 42. Tel. 928.  
„PAN” Kto Zdobędzie Serduszko

PIĘKNEJ WOLTYŻERKI bogaty przemysławca, czy też dzielny  
cyrkowiec. Odpowiedz na to pytanie dla pierwszy polski film  
W rol. gł. KAZIMIERZ KRUKOWSKI, ALEKSANDER  
ZELWEROWICZ, ZBYSKO SAWAN, IGO SYM, Na-  
rolina Lubieńska, Nina Grudzińska i in. wkrótce na naszym ekranie.

WITOLD JUREWICZ  
były majster firmy  
„PAWEŁ BURE”  
Pełca zegarów, białej, sre-  
bro, platyny oraz wszelką na-  
prawę po cenach znacznie  
zniżonych  
WILNO, ul. AD. MICKIEWICZA 4.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

Mieszkania i pokoje  
Mieszkanie 3 pok. duże  
odremontowane także  
wolsy garaż do wynają-  
cia Antekalska 35.  
932-2  
Mieszkanie do wynają-  
cia 3 pokojowe na nowo  
odremontowane, wszel-  
kie wygody, ul. piątra Wil-  
leńska 25 - wiadomość  
miesz. 9. 9/6

NAUKA  
Szkoła Kosmetyczna  
„Nowoczesna” Stefana  
Artymskiego, Warsza-  
wa, Nowy-Swiat 26, tel.  
606-42, dająca prawo o-  
twarcia gabinetu kosme-  
tycznego przyjmujące za-  
pisy słuchaczy (czyli) na  
nowy kurs trwający 4  
miesiące. Wszechstron-  
ne nauczanie kosmetyki  
wszelkimi metodami.  
Gabinet i laboratorjum  
kosmetyczne przy szko-  
le. Wykłada ją wybitni  
specjaliści lekarze. Nie-  
zależnym ulgi. Przyję-  
ciem ulatwienia mieszka-  
niowego. Prospekty i pro-  
gram bezpłatnie. 19-1

DZWIĘKOWY KINO-  
TEATR  
UL. WILSKA 38.  
„HELIOS”

DZIŚ Program Świąteczny! Prac z tęsknotą i smutkiem! Król śmiechu i radości! 2 godziny humoru i śmiechu  
w najlepszej, pikantnej, erotycznej  
ke-  
medii „KINOMANJAK”  
nikt nie jest w stanie powstrzymać się od wybuchu śmiechu podczas  
słuchania i oglądania tego najdoskonalszego filmu.  
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny kryzysowe: Na i scena balkon 40 gr. parter 75 gr.  
na pozostałe seanse: balkon 40 gr. parter 85 gr. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,15.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

Mieszkanie do wynają-  
cia 3 pokojowe na no-  
wo odremontowane z  
wodą w suterenu ul. Wil-  
leńsk. Dobroczynna 2 a wlad-  
ność u dorozcy. 947

Zięśliwy.  
Ona „W strasznych ży-  
jemy czasach! Zaluje, że  
nie urodziłam się wcześ-  
niej!”  
On „Co, jeszcze wcześ-  
niej?”

DZWIĘK KINO-  
TEATR  
UL. WIELKA 42. Tel. 528.  
„PAN” DZIŚ ostatni dzień DZIŚ ŚWIADKA komików, najulubieńszy i najpopularniejszy mistrz humoru doby obecnej  
Człowiek, który sam nigdy się nie śmieje, śmieje wszystkich, starych, młodych,  
dorosłych i dzieci. w swoim najdoskonalszym filmie -arcyweselnej komedii nej-  
nowszej produkcji  
„DOBROCYNIA LUDZKOŚCI”  
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seanse: o g. 4,  
6, 8 i 10,15 w dniu św. o. g. 2-ej.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

Mieszkanie do wynają-  
cia 3 pokojowe na no-  
wo odremontowane z  
wodą w suterenu ul. Wil-  
leńsk. Dobroczynna 2 a wlad-  
ność u dorozcy. 947

DZWIĘKOWY KINO  
Wielka 47. tel. 15-41.  
CASINO

Dziś! Lekka, wesoła, pełna radosnego wdziku i słonecz-  
nej radości bajka filmowa z udziałem niezrównanej  
Sen o szczęściu, o spełn. nadziejach, o ziszczonych marzeniach. Nad program:  
Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 groszy. Początek seansów o g.  
4, 6, 8 i 10,15.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

DZWIĘKOWY KINO-  
TEATR  
MICKIEWICZA Nr. 22, tel. 15-28.  
„HOLLYWOOD”

CENY ZNIŻONE: PARTER OD 25 GR.  
Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie  
nej uroka ziemi rumuńskiej. W rol. gł. MARCELA ALBANI I MIKOŁAJ MALIKOW. Wspaniała wystawa. Czarują-  
ca muzyka. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

LIKARZE.  
PRACA  
Dr. Sz. Bernstejn  
Choroby skórne wene-  
ryczne i moczopięciowe  
9-1 i od 4-8 pp.  
Mickiewicza 28, m. 5.

SELMA LAGERLOFF,  
Dzieciatko Betleemskie.

Przed miejską bramą w Bet-  
leem stał żołnierz na warcie. W  
szyszaku i hełmie, krotki miecz  
miał u boku i długą włócznię w  
ręku. Cały dzień stał nieruchomo  
prawie, tak, że można było mniem-  
ać iż jest z żelaza. Mieszkańcy  
miasta wchodzili i wychodzili  
przez bramę, żebracy układali się  
w cieniu sklepienia na ziemi, prze-  
kupnie owoców i wina rozstawiali  
swe kosze i naczynia obok żołnierza,  
ale on nie zadał sobie nawet  
tyle trudu, aby głowę zwrócić i  
popatrzeć na nich.

Wszakże na to i spojrzeć nie  
warto, — zdawał się mówić. —  
Handlarze dzbanów oliwa, albo  
wysy co z worami wina wleczecie  
się z daleka, cóż ja dbam o was!  
Pokażcie mi zastępy wojenne  
zbrojno ciągnące na wroga! Po-  
każcie mi skotłowanie ciał w  
urtarce, w chwili gdy konnica spada  
na szeregi piechoty! Pokażcie  
mi walecznych, którzy lecą pierw-  
si z drabinami, aby wjnąć na mury  
obłożonego miasta! To widok,

którym wzrok pokrzepić można!  
Wojna! Spragniony jestem tego,  
abym ujrzał orły rzymskie poty-  
skujące w powietrzu. Spragniony  
jestem huku trąb miedzianych,  
błysku broni i czerwonej bluzgają-  
cej krwi!..

Wprost przed miejską bramą,  
rozciągnęto się przepyszne pole,  
całe poroście liljami. Żołdak stał  
tam codziennie i miał to pole przed  
oczyma, ale ani chwili nie przyszło  
mu na myśl, aby podziwiać niewy-  
słowioną piękność tych kwiatów.  
Zauważył niekiedy, że przechod-  
nie stawali aby się nacieszyć kwia-  
tami, ale nie pojmywał jak można  
zatrzymać się w drodze, aby  
ogłądać coś tak marnego. Nie wie-  
dzą ci ludzie, co ładne — myślał  
sobie.

A kiedy tak myślał, nie widział  
już zieleni pól, ani oliwnych wzo-  
rzy wokoło Betleem, tylko marzył  
o żarze upalnej pustyni Libiji, w  
słońce bogatej. Widział legion żoł-  
nierzy długim, prostym szeregiem  
idący po żółtym piasku. Nigdzie  
schroniska przed promieniami  
słońca, nigdzie krzypiącego źródła,  
z nikąd dopatrzyć granicy pustyni,  
ani celu wędrówki. Widział jak  
żołnierze zmieni głodem i prag-

nieniem, chwiejnym krokiem po-  
stępowali dalej. Widział jak padali,  
jeden po drugim, tknięci upałem  
gorącego słońca. Ale mimo to po-  
czet posuwał się ustawicznie dalej,  
bez wahania, bez myśli, że byłoby  
możliwym opuścić dowódcę i wró-  
cić.

Tam, patrzcie oto, to jest pię-  
kne! myślał żołdak. Poznajcie co  
jest wartem spojzenia walecznego  
męża!

Podczas gdy żołdak dzień w  
dzień na tem samym miejscu war-  
tę odbywał, najlepszą miał spo-  
sobność przypatrywać się pięknym  
dzieciom igrającym wokoło niego.  
Ale z dziećmi jak z kwiatami. Nie  
pojmywał, żeby warto było im się  
przypat